



ADAM MAZEK

Dzienniki

Czerwiec

2018

cz. I



- *Post „Analog photography”*
- *Okladka: post "Selfie"*

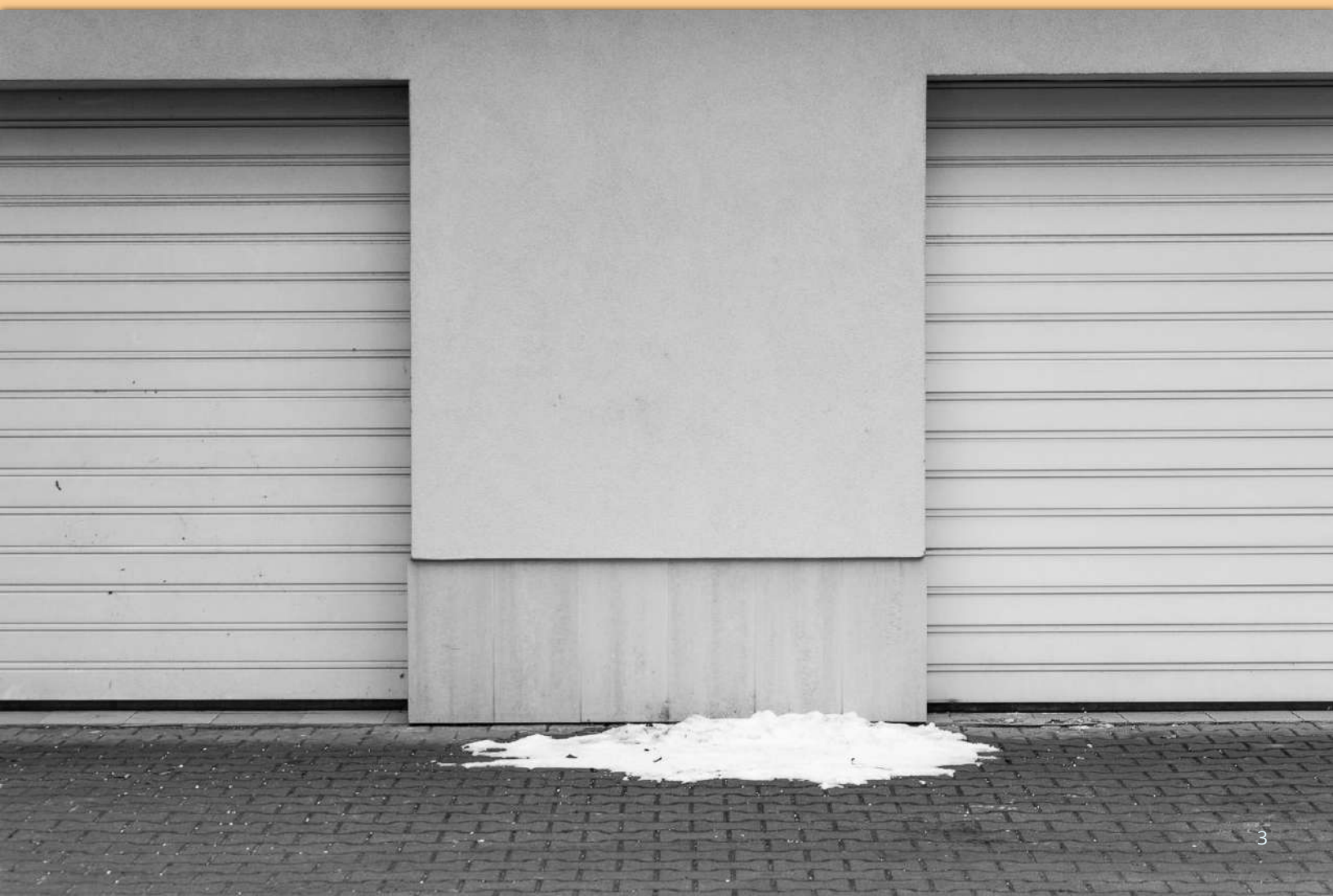
FOTOGRAFIA ANALOGOWA

W pierwszym poście z czerwca 2018 r. napisałem o fotografii analogowej (post: „Analog photography”). Możesz się zastanawiać, mój Drogi Przyjacielu, czy kiedykolwiek robiłem zdjęcia analogowe. Odpowiedź jest prosta: tak, robiłem. Faktem jest, że fotografia klasyczna posiada swój niepowtarzalny urok. Skąd on się bierze? Kiedy robimy zdjęcia bez natychmiastowej możliwości podejrzenia tego, co sfotografowaliśmy, zmuszamy się do podwójnego zastanowienia się przed zrobieniem każdej fotografii. Jeśli robimy zdjęcia metodą tradycyjną, istnieje o duża szansa, że rozwiniemy swoją pasję szybciej, niż robiąc zdjęcia przy pomocy aparatu cyfrowego. Szanuję i podziwiam ludzi, którzy w dzisiejszych czasach używają klasycznej metody fotografowania. Technika analogowa jest bardziej skomplikowana niż fotografia cyfrowa. Jej początki sięgają lat dwudziestych XIX wieku. Nawiasem mówiąc, w tej samej dekadzie urodził się jeden z moich ulubionych pisarzy, Fiodor Dostojewski. Wywoływanie zdjęć analogowych w ciemni fotograficznej posiada magię.

FOTOGRAFIA ANALOGOWA

Jest to proces bardziej skomplikowany niż edycja obrazów cyfrowych w programie Lightroom. Kiedy zamkniesz drzwi ciemni fotograficznej i zaczniesz pracować nad wywoływaniem zdjęć, poczucie upływu czasu zmienia się drastycznie. Sytuację tę porównałbym do historii Hansa Castorpa, bohatera powieści Tomasza Manna „Czarodziejska góra”. Więcej szczegółów w tej kwestii można znaleźć w „Dziennikach” z listopada 2017 r., w poście pt. „Czarodziejska książka”. Kolejną istotną zaletą fotografii tradycyjnej jest jakość zdjęć. Jakość ta jest lepsza niż właściwości zdjęć cyfrowych, zrobionych w formacie RAW. Tego ostatniego formatu używam podczas robienia zdjęć cyfrowych. Skoro fotografia analogowa ma wiele zalet, a jednocześnie jest wyjątkowa, dlaczego nie robię zdjęć analogowych na co dzień? Wybrałem fotografię cyfrową jako sposób wyrażania siebie. Na dziś to aparat cyfrowy jest moim narzędziem, dzięki któremu chcę wyrażać samego siebie. Być może kiedyś przejdę na fotografię analogową, ale dziś chcę, aby fotografia cyfrowa królowała w moim artystycznym stylu życia. Na koniec dodam, że w latach 2017-2018 zrobiłem zdjęcia na kliszy. Zdjęć tych nie wywołałem do tej pory. Nie wiem, kiedy to zrobię. Być może za kilkadziesiąt lat.

• *Post „Analog photography” (również str. 4)*



A black and white photograph of a paved walkway, likely made of concrete or stone tiles, leading from the foreground towards the background. The walkway is flanked by grass and trees. Long, dark shadows of trees are cast across the walkway, creating a strong sense of depth and perspective. The shadows are cast from the left side of the frame, suggesting the sun is low in the sky. The overall mood is quiet and contemplative.

FOTOGRAFIA
ANALOGOWA



ADAM MAZEK

TV

TV

O tym, że nie lubię oglądać telewizji, napisałem w drugim czerwcowym poście z 2018 r. (post: „TV”). Wpatrywanie się w ekran jest dla mnie jednym z najlepszych przykładów pasywnej rozrywki (podobnej do bezrefleksyjnego przeglądania smartfona). Dwie wyżej wymienione czynności nie wymagają od ludzi wysiłku umysłowego. Telewizja to fast food dla mózgu. Oglądając ją, rzadko przekazujemy swoim myślom cenne informacje. Oglądamy to, co chcą, żebyśmy zobaczyli korporacje lub rządy poszczególnych krajów. Telewizja dostarcza wiele zbędnych informacji, które są przekazywane tylko po to, aby ktoś mógł na tym zarobić. Telewizję oglądam zazwyczaj tylko, jak jest interesujący mnie mecz piłki nożnej. Nie jestem jak główny bohater piosenki Genesis „Turn It On Again”. Nie potrzebuję kolejnego kanału TV do szczęścia. Nie identyfikuję się również z bohaterami filmów. Nigdy nie marzyłem o tym, aby poznać aktorów z naszych kolorowych ekranów telewizyjnych. Oprócz wspomnianej piosenki Genesis, inną moją ulubioną piosenką dotyczącą telewizji jest „TVC 15” Davida Bowie. Słynny brytyjski piosenkarz skomponował ten utwór po usłyszeniu historii o halucynacjach wywołanych braniem kwasu przez Iggy'ego Popa.

• *Post „TV” (również str. 5)*





• Post „TV”

TV

W narkotycznej wizji Iggy widział telewizor, który pożerał jego dziewczynę. W piosence Bowie przedstawia odbiornik telewizyjny jako swego rodzaju demona. W jaki sposób? Śpiewając, że dziewczyna narratora jest wciągana przez telewizor. Gdy już zniknęła w jego otchłani, to narrator podążył jej śladem. To jest właśnie esencja oglądania telewizji. Często ludzie wpatrują się w nią godzinami, mało świadomie, bez głębszych refleksji. Jak wspomniałem na początku, podobna sytuacja dotyczy również smartfonów. Coraz więcej osób wpatruje się nie tylko w szerokie ekrany telewizorów, ale również i w małe ekrany swoich telefonów. Niestety, ale nie jestem wyjątkiem. Często próbuję minimalizować czas spędzony na smartfonie, ale nie wychodzi mi to łatwo. W jakimś sensie czuję się niewolnikiem swojego telefonu. Lepiej jest przeczytać ulubioną książkę, napisać kolejny post, czy też wyjść na spacer, żeby zrobić trochę zdjęć. Jeszcze lepiej byłoby przytulić ukochaną osobę, przy której właśnie jesteś.

SELFIE



O robieniu autoportretów napisałem w poście „Selfie”. Kto z nas nie lubi robić sobie zdjęć? Zapewne istnieją ludzie, którzy powiedzieliby, że nie robią sobie tzw. selfie. Jak ktoś mi tak mówi, raczej takiej osobie nie wierzę. Jestem w stanie wyobrazić sobie, że nie wszyscy publikują swoje własne portrety w internecie, ale jestem przekonany, że zdecydowana większość ludzi po prostu robi sobie zdjęcia. W czasach instagramowych selfie wielu z nas zapomniało, że robienie autoportretów nie jest wynalazkiem ery mediów społecznościowych. Podam kilka przykładów artystów, którzy angażowali się w tego rodzaju działalność artystyczną. Będą to, przykładowo: Albrecht Dürer, Vincent van Gogh, Edvard Munch, Pablo Picasso, Egon Schiele, René Magritte, Salvador Dalí, Frida Kahlo lub Andy Warhol.



Własne „JA” jest jednym z najbardziej fascynujących artystycznych przedsięwzięć. Dzięki wyżej wymienionym artystom możemy analizować ewolucję tworzenia autoportretów. Dlaczego ja również robię "selfie"? Autoportrety są dla mnie dowodem, zapisem mojej historii oraz upływu czasu. Być może kiedyś, na ostatnim etapie życia, zgromadzę wszystkie moje autoportrety i przedstawię je w nieszablonowej formie. Niemniej jednak w obecnych czasach skupiam się m.in. na tworzeniu selfie. Zdjęcia te są w jakimś sensie dowodem w sprawie, śladem mojej działalności fotograficznej. Dzięki dość nietypowej pasji (fotografowanie przyziemnych, warszawskich ulic), często znajduję dziwne przedmioty, dzięki którym mogę zrobić autoportret.

SELFIE

SELFIE



Zdjęcia, które przedstawiłem w poście „Selfie”, są tylko niektórymi przykładami, jak można wykorzystać przestrzeń miejską do stworzenia zdjęć własnej osoby. Chciałbym zachęcić Cię, mój Drogi Przyjacielu, do robienia oraz publikowania swoich selfie. Nie bój się publikacji, ponieważ dopóki nie nazywasz się Michael Jordan czy też Madonna, to prawdopodobnie nikomu do niczego te zdjęcia nie będą potrzebne. Chciałbym również Cię zainspirować do szukania nowych sposobów na zrobienie autoportretu. Prawdopodobnie wszystkie sposoby zostały już wymyślone, ale może jednak istnieje jeszcze nowatorski sposób na zrobienie selfie?

PISANIE

O tym, że nigdy nie lubilem pisać, wspomniałem w czwartym czerwcowym poście pt. „Writing”. Faktem jest, że na lekcjach języka polskiego, zarówno w szkole podstawowej, jak i w Liceum Ogólnokształcącym, dostawałem raczej przeciętne oceny z pisania różnego rodzaju prac. Co ciekawe, przez dużą część mojej edukacji (lata 1992 – 2009), nie kwapiłem się zbytnio do czytania, m.in. lektur szkolnych. Robiłem to wtedy, kiedy musiałem (poza pewnymi wyjątkami). Zarówno pisanie, jak i czytanie raczej mnie nudziły. Teraz wiem, że czasami niektórzy z nas, do pewnych rzeczy muszą po prostu dorosnąć. W 2011 roku zacząłem regularnie czytać. Podczas studiów (lata 2004 – 2009) skupiałem się raczej na dobrej zabawie z przyjaciółmi, a nie na pogłębianiu swojej wiedzy. Dlaczego zacząłem regularnie czytać dwa lata po skończeniu studiów? Z powodu kontuzji nogi, która uziemiła mnie na ok. trzy miesiące. Od tego czasu czytam praktycznie cały czas.

• Post „Writing”





• *Post „Writing”*

PISANIE

Mam nadzieję, że podobnie będzie z pisaniem tekstów na bloga. Jak wspomniałem na początku tego posta, nie lubiłem pisać — ani w języku polskim, ani angielskim. Gdyby ktoś mi powiedział (na przykład w 2016 r.), że będę pisać posty, powiedziałbym, że ta osoba potrzebuje poważnej, medycznej pomocy. Zawsze myślałem, że nigdy nie znajdę inspiracji i motywacji do pisania. Niemniej jednak sam w sobie przemogłem się i zacząłem to robić. Początki były naprawdę trudne, ponieważ poniekąd zmuszałem się do tego, żeby cokolwiek napisać. Dlaczego to robiłem? Chciałem założyć własną stronę internetową do publikowania zdjęć. Niemniej jednak podświadomie czułem, że publikowanie samych zdjęć to będzie za mało. Pomysł dodania treści przyszedł w maju 2017 r. Był to miesiąc, podczas którego napisałem swoje pierwsze posty. Opracowanie pierwszego postu zajęło mi pół dnia.

PISANIE

Od samego początku postanowiłem, że będę pisać po angielsku. Dlaczego? Odpowiedzi szukaj w pierwszej części majowych „Dzienników” z 2018 r. (post „Language”). Dzisiaj potrafię napisać krótki tekst na stronę nawet i w dwadzieścia minut. Im więcej piszę, tym bardziej chcę to kontynuować. Pisanie stało się moją nową pasją. Miłość do tej czynności jest praktycznie równa entuzjazmowi, jaki mam, podczas robienia zdjęć, czytania książek czy też w trakcie uprawiania sportu. Kocham pisać i chcę to robić do końca moich dni. Czy zainspiruję Cię, mój Drogi Przyjacielu, do zrobienia tego samego? Nie wiem. Na pewno chciałbym Cię zachęcić przynajmniej do spróbowania wyrażania samego siebie, również poprzez słowo pisane. Spróbuj znaleźć swój kreatywny sposób ekspresji, bez względu na to, czy będziesz malował, fotografował, pisał, tańczył, rzeźbił czy też śpiewał. Rób to, co kochasz i podążaj swoją kreatywną drogą do końca swoich dni.

• *Post „Writing”*





NEGATYWNE MYŚLI

NEGATYWNE MYŚLI

Negatywne myśli są jednym z najlepszych przykładów tego, że wiele osób nie jest w stanie poradzić sobie z codziennymi problemami (post: „Negative Thoughts”). Nie jestem wyjątkiem. W mojej głowie również pojawiają się negatywne myśli. Są ludzie, którym nie udaje się wymazać z umysłu destruktywnego sposobu patrzenia na świat. Negatywne myśli były, są i pozostaną przytwierdzone do gatunku ludzkiego, tak długo, jak człowiek pozostanie człowiekiem. Skoro więc nie możemy usunąć takiego smutnego sposobu patrzenia na świat, jak możemy sobie z nim poradzić? Dla mnie wskazówką jest zwrot „najgorszy scenariusz”. Kiedy przychodzą mi do głowy negatywne myśli, zawsze staram wyobrazić sobie najgorszy scenariusz, jaki może wydarzyć się w danej sytuacji. Czy wiesz, co jest w tym najbardziej intrygujące, mój Drogi Przyjacielu? To, że każdy scenariusz, prędzej czy później, skończy się śmiercią. Przykładowo: jeśli stracę pracę, jaki najgorszy scenariusz może się wydarzyć? Po pierwsze mogę stracić moją społeczną pozycję. W dalszej części scenariusza zostanę bez wystarczającej ilości pieniędzy do życia. Brak pieniędzy może doprowadzić do utraty majątku, w tym m.in. domu. Mogę stać się przez to bezdomnym.



- *Post „Negative Thoughts” (również str. 14)*

NEGATYWNE MYŚLI



• *Post „Negative Thoughts”*

Swój żywot mogę zakończyć, leżąc pijanym, zamarzniętym, samotnym pod jednym z warszawskich mostów. Podobny sposób myślenia możemy wdrażać praktycznie do wszystkich przykrych sytuacji, jakie mogą spotkać w życiu człowieka. Skoro wszystkie najgorsze scenariusze prędzej czy później zakończą się śmiercią, dlaczego mielibyśmy martwić się o wszystkie problemy, które mogą nas spotkać? Osobiście nie mam czasu na tego typu dywagacje. Zdecydowanie bardziej wolę skupić się na moich ukochanych bliskich i mojej pasji (fotografowanie oraz prowadzenie bloga). Nie analizuję wszystkich przykrych sytuacji i okoliczności, które mogą pojawić się w moim życiu. Po prostu wiem, że wszystkie „najgorsze scenariusze” (te najlepsze również) prowadzą do śmierci i dlatego nie ma sensu tracić czas i energii na rozmyślanie na temat negatywnych myśli, które mogą pojawić się w mojej głowie. Podsumowując, myślenie o śmierci może przynieść nam dużo dobrej energii. Koniec końców i tak wszyscy umrzemy, więc jaki jest cel ciągłego martwienia się o to, co nas może w życiu spotkać? Zaakceptuj negatywne myśli krążące po Twojej głowie i nie pozwól im na to, żeby miały pochłonąć większość część Twojego „JA”.

GRAFFITI





- *Post „Graffiti” (również str. 17)*

GRAFFITI

O tym, że lubię graffiti, napisałem w poście o tym samym tytule. Miejskie malowidła są dla mnie specyficznym, ulicznym sposobem wyrażania samego siebie. Pisząc w poście o graffiti, nie miałem na myśli murali, które są, moim zdaniem, odrębną dziedziną sztuki. Zasadniczo rzecz ujmując, lubię graffiti, szczególnie gdy spełnione są dwa warunki: dzieło odpowiednio wtapia się w swoje otoczenie oraz nikogo nie obraża. Co więcej, graffiti uważam za wdzięczny obiekt do fotografowania. Robiąc tego typu zdjęcia, często zastanawiam się, kto jest faktycznym twórcą dzieła. Niezaprzeczalnym faktem jest, że wykonując fotografię graffiti, to rejestruję ślad, pracę innego człowieka. Wykonane przeze mnie zdjęcie to tylko dowód na to, że był tu inny artysta uliczny i pozostawił po sobie mniej lub bardziej urokliwe dzieło. Zdjęcia graffiti są w 95% dziełem malarzy ulicznych. Niemniej jednak kiedy zawsze widzę uliczne dzieła sztuki, które wpadają mi w oko, staram się coś dodać od siebie na fotografiach.

GRAFFITI

W poście przedstawiłem niektóre zdjęcia graffiti, które są przede wszystkim dziełem innych ludzi, ale w pewnym stopniu również i moim. Dlaczego? Jednym z najlepszych przykładów zdjęć, o których można powiedzieć, że malarz i fotograf są równorzędnymi twórcami zdjęć, jest zdjęcie z ławką usytuowaną naprzeciwko graffiti (zdjęcie nr 1, poniżej). Zdjęcie to pojawiło się w „Dziennikach” ze stycznia 2018 r. Ciekawostką jest fakt, iż zdjęcie to było pierwszą (z ok. czterystu zdjęć) fotografią, która została ponownie opublikowana na blogu. Kiedy zobaczyłem tę ławkę i graffiti, chciałem się zatrzymać i usiąść na chwilę i cieszyć się widokiem, kontemplować go. Niestety ta aktywność trwała tylko kilka sekund, ponieważ było zbyt zimno, aby posiedzieć na niej dłużej. Niemniej jednak zdjęcie to prezentuje graffiti z otoczeniem, a zadaniem fotografa było znaleźć odpowiednie miejsce oraz odpowiedni kąt do zrobienia fotografii. Rozmyślając o robieniu zdjęć, możemy szybko zmusić widza do zatrzymania się na sekundę oraz cieszenia się i analizowania widoku. Pozostałe zdjęcia zamieszczone w poście również zrobiłem tak, żeby pewne elementy otoczenia umiejętnie wkomponować w kadr.

• [Post „Graffiti” - zdjęcie nr 1](#)





NUDA

NUDA



• *Post „Boredom” (również str. 20)*

Kolejny post opowiadał o nudzie (post: „Boredom”). Napisałem w nim, dlaczego praktycznie zawsze mam przy sobie aparat fotograficzny oraz książkę. Bierność i stagnacja są to jedne z najgorszych rzeczy, jakie mogą spotkać w życiu człowieka. Nie chciałbym znaleźć się w więzieniu m.in. z obawy przed nudzeniem się. Kiedy słyszę słowo „niewola”, to automatycznie wyobrażam sobie setki dni bezczynności. Wizualizacja ta nie pasuje do mojej koncepcji i wizji stylu życia. Noszenie ze sobą plecaka, a w nim aparatu i książki jest jednym z najlepszych sposobów na uniknięcie nudy, gdy jestem poza domem.

Kiedy muszę na coś czekać, będąc na mieście, często kupuję sobie kawę i zaczynam czytać książkę. Z drugiej strony, jeśli na zewnątrz jest jeszcze światło dzienne to czekanie na kogoś, przekształcam w pasję szukania kolejnych zdjęć. Nie muszę wspominać, że kiedy jestem w domu, bezczynność nigdy nie pojawia się w moim życiu. Przede wszystkim, uwielbiam spędzać czas z moją dziewczyną Kamilką (w domu lub na zewnątrz). To najcenniejszy oraz magiczny czas, jaki mogę sobie wyobrazić. Z kolei, jeśli jestem sam w domu to również zawsze mam wiele rzeczy do robienia. Działania te są ściśle związane z moją pasją. Jest to przetwarzanie kolejnych zdjęć w programie Lightroom, czytanie inspirujących książek (moim ulubionym wydawnictwem jest niemiecka firma Taschen), pisanie postów lub zarządzanie moją witryną i odkrywanie krok po kroku, jak mogę ulepszyć mojego bloga. A co Ty robisz, mój Drogi Przyjacielu, żeby uniknąć nudy w swoim życiu?



WYSTAWA FOTOGRAFICZNA



- *Post „Photography exhibition” (również str. 22)*

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

W poście z dnia czternastego czerwca 2018 r. napisałem o tym, że w tym właśnie dniu odbędzie się wernisaż mojej pierwszej wystawy fotograficznej (post: „Photography exhibition”). Wernisaż odbył się w restauracji „Przystawki” na ul. Stawki 3 w Warszawie. Tytuł wystawy to „Warszawa”. W poście zaprosiłem swoich czytelników do przybycia na ww. wydarzenie. Napisałem o tym, że wierzę, że ta wystawa będzie przełomem w rozwoju mojej pasji. Ponadto wyraziłem nadzieję, że otrzymam nowy bodziec do rozszerzenia swoich artystycznych zainteresowań. Wierzyłem również, że zainspiruję innych do spowolnienia tempa życia oraz zachęcę widownię do fotografowania okolicy, w której mieszkają. To właśnie chęć przekształcania i interpretowania rzeczywistości poprzez wewnętrzny głos jest czymś, co czyni nas ludźmi. Zdjęcia, które opublikowałem w poście, nie były tymi, które pojawiły się na wystawie, która trwała cztery miesiące. Kończąc pisanie na temat tego wydarzenia w „Dziennikach”, chciałbym podziękować wszystkim ludziom, którzy pojawili się na wernisażu. To właśnie dzięki Wam uświadomiłem sobie, że robienie tego, co robię, bez odbiorców, nie miałoby najmniejszego sensu. Tworzenie sztuki dla samego tworzenia nie jest celem mojej działalności. Poprzez fotografowanie oraz pisanie chciałbym inspirować innych do tworzenia nowych rzeczy, w szeroko pojętej sztuce.

NIEKOŃCZĄCA SIĘ FOTOGRAFICZNA OPOWIEŚĆ



NIEKOŃCZĄCA SIĘ FOTOGRAFICZNA OPOWIEŚĆ

O tym, że fotografowanie, pisanie oraz prowadzenie bloga www.adammazek.com to niekończąca się przygoda napisałem w poście pt. „Neverending photo story”. Jest to mój sposób na relaks, na szeroko pojęte życie. Ktoś złośliwy powiedziałby: „Jesteś nudny, powtarzasz się”. Robię to nie z powodu braku inspiracji. Powodem tego jest fakt, iż nigdy nie wiem, kto i kiedy zacznie czytać moją stronę internetową. Dlatego chcę powtarzać wizję mojego wewnętrznego świata. W poście chciałem przedstawić je swoim nowym czytelnikom. Podkreśliłem również, że nie chcę przestać fotografować oraz pisać. Faktem jest, że chcę, aby sztuka była częścią mojego życia, aż do śmierci. Chcę oddychać moją pasją. Nawyk tworzenia stał się tlenem, bez którego moja dusza, umysł i serce mogłyby uschnąć. Tworzenie nowych rzeczy to świątynia, w której szukam schronienia, pokoju i harmonii. Fotografia (i ogólnie sztuka) to rzeczy, które coraz bardziej kształtują moją życiową drogę. Post ten napisałem o szóstej rano 20 marca 2018 r., zanim wyszedłem do biura.





NIEKOŃCZĄCA SIĘ FOTOGRAFICZNA OPOWIEŚĆ

Po pracy, z racji tego, że dni stają się coraz dłuższe, pójde na spacer fotograficzny. Po powrocie do domu, spędzam czas z moją ukochaną Kamilką. Często rozmawiamy o fotografii. Kamila nieustannie inspiruje mnie do rozwijania pasji. Poza tym po powrocie z biura często czytam książki ściśle związane ze sztuką. Ewentualnie pracuję nad swoimi zdjęciami w programie Lightroom. Po powrocie do domu często też pracuję nad stworzeniem nowego posta na blogu. Jest to proces, w którym mieszam wcześniej zrobione fotografie z poprzednio napisanymi treściami. Czy kiedykolwiek zacznę mnie to wszystko nudzić? Nie znam przyszłości więc nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Niemniej jednak nie wydaje mi się. Świat sztuki może dostarczyć nam wiele inspiracji. Na razie nie wyobrażam sobie, że pewnego dnia zatrzymam cały ten proces. Czy to uzależnienie? Prawdopodobnie tak.

KONIEC